

## PRECESJA PRZEKŁADÓW? O WPLYWIE POSTMODERNIZMU ORAZ POSTSTRUKTURALIZMU NA PRZEKŁAD I PRZEKŁADOZNAWSTWO

### 1. Garść niekonsekwencji

Na początek garść niekonsekwencji. Przyjęło się pisanie o postmodernizmie zaczynać od cytatu z Derridy, a rozważania o tłumaczeniu rozpoczynać nawiązaniem do wieży Babel. Jeśli temat mój obraca się zarówno wokół postmodernizmu, jak i tłumaczenia, to co mogłoby stanowić stosowniejsze rozpoczęcie niż dokonana przez Derridę dekonstrukcja mitu wieży Babel? Wykażę się jednak niekonsekwencją i nie przytoczę tu tej opowieści<sup>1</sup>: Nie chcę ryzykować, że już na początku tego skądinąd uporządkowanego wywodu pojawią się idee wymykające się wszelkim klasyfikacjom.

Ta druga niekonsekwencja jest udziałem wielu piszących o postmodernizmie, jak również wielu zajmujących się kwestiami przekładu. Próbuje się przecież w sposób możliwie logiczny przedstawiać postmodernistyczne, a więc z założenia alogiczne, lub, w najlepszym razie, paralogiczne, teorie. Co zaś się tyczy przekładu, często spotkać można artykuły teoretyczne, w których na przykład broni się tezy o zupełnej nieprzekładalności, a jednocześnie powołuje się na czytane w przekładzie źródła. Podobnie w niniejszym odczycie próbuję w sposób usystematyzowany przedstawić wpływ postmodernizmu na przekład, przy czym ufnie wykorzystuję tłumaczone, nawet za pośrednictwem trzeciego języka, teksty.

---

<sup>1</sup> Wersję angielską można znaleźć w: J. Derrida, *From Des Tours de Babel [w:] Theories of Translation. An Anthology of Essays from Dryden to Derrida*, R. Schulte, J. Biguenet (eds), tłum. Joseph F. Graham, Chicago 1992.

## 2. Dwa nurty w dzisiejszym świecie i w dzisiejszym przekładoznawstwie

Na początek przytoczę myśl nie Derridy, lecz pewnego wybitnego polskiego pisarza. Jego książki zostały przetłumaczone na wiele języków, przy czym on sam zawsze służył swoim tłumaczom wszelkiego rodzaju pomocą<sup>2</sup>. Miał zdolność przenikliwej oceny zarówno kondycji współczesnego świata, jak również roli przekładu w tym świecie. Ryszard Kapuściński, bo o nim mowa, powiedział w wykładzie wygłoszonym na I Światowym Kongresie Tłumaczy Literatury Polskiej w Krakowie w 2005 roku, że przekład musi dziś wyjść naprzeciw dwóm przeciwstawnym nurtom: z jednej strony postępującej globalizacji i towarzyszącemu jej procesowi kulturowej i językowej unifikacji, z drugiej zaś rosnącej potrzebie wielokulturowości, która przejawia się w dążeniach grup etnicznych do zmanifestowania swej kulturowej i językowej odrębności<sup>3</sup>.

Wydaje się, że również we współczesnych badaniach przekładoznawczych zarysowują się dwa przeciwstawne nurty, które można odnieść do tego, o czym mówił Kapuściński. Jeden z nich odżegnuje się od myślenia zabarwionego postmodernistycznie, drugi natomiast rozwinął się właśnie pod wpływem postmodernizmu i to dzięki niemu przeżywa dziś rozkwit.

### 2.1. Wokół kwestii komunikacji

Tradycyjny pogląd, że tłumaczenie to przekazywanie obiektywnie istniejącego znaczonego (*signifié*) następujące na drodze prostej wymiany „szaty językowej”, czyli znaczącego (*signifiant*), jest silnie obecny m.in. w badaniach nad tłumaczeniem komputerowym, badaniach z wykorzystaniem korpusów językowych, czy innych wyrastających z językoznawstwa i nastawionych na komunikację kierunkach badań. Nietrudno zauważyć, że gdy informacja jest podstawą rynku, szybkość i komunikacyjna skuteczność przekładu stają się na wagę złota. Aby zapoznać się z klasyką tego typu myślenia o przekładzie, warto sięgnąć po teksty Romana Jakobsona czy Eugene’a Nidy<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Dowodem na to są m.in. relacje tłumaczy Kapuścińskiego wydane w formie książkowej. Książka nosi tytuł *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*, B. Dudko (red.), Kraków 2007.

<sup>3</sup> R. Kapuściński, *Tłumacz – postać XXI wieku* [w:] *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim...*

<sup>4</sup> Zob. np. R. Jakobson, *O językoznawczych aspektach przekładu* [w:] *W poszukiwaniu istoty języka*, wybór, red. nauk. i wstęp R. Meyenowa, tłum. L. Pszczołowska, t. 1, Warszawa 1989, s. 372 oraz E.A. Nida, *Bible Translations: An Analysis of Principles and Procedures, with Special Reference to Aboriginal Languages*, New York 1947.

## 2.2. Wokół kwestii kultury

Pod wpływem postmodernistycznych dążeń do zdekonstruowania mitów, które zdominowały myśl Zachodu oraz pod wpływem poststrukturalistycznej koncepcji języka i tekstu, prężnie rozwija się także inny kierunek badań. O ile pierwszy kierunek koncentruje się na uniwersalnych cechach tekstów, będących jakoby wyrazem głębokiej wspólnoty ludzkiego doświadczenia, o tyle ten drugi nurt skłania się ku podkreślanii jednostkowości, odrębności i różnicy. Jak pisze Lawrence Venuti, amerykański tłumacz i autor wpływowych badań nad przekładem, w latach 80. XX wieku dostrzega się wyraźnie, że „język staje się terenem niekontrolowanej wieloznaczności, a tłumaczenie rozumie się jako poddawanie obcego tekstu już nie zwykłej transformacji, ale interogacji lub, jak to ujmuje Derrida, »dekonstrukcji«<sup>5</sup>. Wśród zwolenników tej szkoły panuje też dziś zgoda co do tego, że tłumaczenie „nigdy nie zachodzi w próżni”<sup>6</sup>, stąd więcej niż kiedykolwiek uwagi poświęcają badaniu wpływu, jaki na przekład wywierają czynniki kulturowe, historyczne i społeczne. Wzywają oni także do walki z iluzją przezroczystości języka i z mitem niewidzialnego tłumacza; orężem w tej walce stają się zdobycze poststrukturalizmu, takie jak emancypacja czytelnika i śmierć (autorytarnego) autora. I wreszcie, podczas gdy postmodernistyczni filozofowie stawiają sobie za cel „odwrócenie Platonizmu”<sup>7</sup>, w przekładoznawstwie kwestionuje się drugorzędny status tłumaczenia traktowanego jako skazana na wtórność wobec oryginału kopia. Podkreślając raz jeszcze, że mowa o jednym z dwóch głównych nurtów we współczesnym tłumaczeniu, postaram się bliżej omówić poruszone kwestie: władzy, czytelnika, autora i relacji kopia–oryginał.

## 3. Obnażenie mechanizmów władzy

Nastroje panujące w postmodernizmie można śmiało określić jako demaskatorskie i naznaczone podejrzliwością. Słynne stwierdzenie Michela Foucaulta, że „dyskurs postrzegać należy jako akt przemocy”<sup>8</sup> odbiło się szerokim echem w różnych dziedzinach humanistyki i doczekało się kontynuacji m.in. w raporcie na temat kondycji ponowoczesnej Jeana-François Lyotarda<sup>9</sup>. Problematyka władzy znajduje również oddźwięk we współczesnych badaniach nad przekładem, w których pojawiają się próby obnażenia mechanizmów władzy w działalności

<sup>5</sup> L. Venuti, *1980s* [w:] *The Translation Studies Reader*, L. Venuti (ed.), London–New York 2000, s. 218.

<sup>6</sup> S. Bassnett, H. Trivedi, *Introduction: Of colonies, cannibals and vernaculars* [w:] *Post-colonial Translation. Theory and Practice*, S. Bassnett, H. Trivedi (eds), London–New York 1999.

<sup>7</sup> G. Deleuze, *Różnica i powtórzenie*, „Colloquia Communia”, 1–3/1988, s. 202, cyt. za: K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*, tłum. B. Banasiak, K. Matuszewski, Kraków 1997, s. 59.

<sup>8</sup> M. Foucault, *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002, s. 38.

<sup>9</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.

tłumaczeniowej. Wpływy szeroko rozumianego kontekstu politycznego na sam tekst są nieuniknione, gdyż, jak piszą cytowani już badacze Susan Bassnett i Harish Trivedi: „tłumaczenie to zawsze więcej niż tylko język. Tłumaczenia są zawsze osadzone w systemach kulturowych i politycznych oraz w historii”<sup>10</sup>.

Co ciekawe, pojawiają się też opinie, że tłumaczenie to jeszcze coś więcej. Metaforyka przekładu stosowana jest również do odsłaniania relacji władzy w otaczającym nas świecie: w polityce, w społeczeństwie, w rodzinie. Na przykład kolonizacja postrzegana jest jako zbrodnicze przetłumaczenie całych narodów, a Salman Rushdie określa siebie i ludzi z krajów postkolonialnych mianem „ludzi przetłumaczonych” (*translated men*)<sup>11</sup>. Podobnie ruch feministyczny dąży do ostatecznego skompromitowania modelu tłumaczenia/kopii i oryginału, demaskując jednocześnie patriarchalny charakter takiego ujęcia. Słowem, tak jak postmoderniści stawiają sobie za cel obnażanie przemocy w dyskursach i upominanie się o dyskursy wykluczane, tak i ci wykluczani mogą wykorzystać teorię i praktykę tłumaczenia, żeby upomnieć się o swoje prawa.

### 3.1. Refrakcja, patronat, manipulacja – naga prawda o przekładzie

Jak już wspomniałam, dość rozpowszechniona jest dziś praktyka badania nie tylko tekstu, ale również k o n t e k s t u przekładu. Nierzadko okazuje się, że to właśnie czynniki pozatekstowe decydują o językowym kształcie tłumaczenia. Dużo uwagi poświęca tym zagadnieniom m.in. André Lefevere, jeden z fundatorów współczesnej dyscypliny badań nad przekładem (*Translation Studies*). Nie tylko traktuje on przekład jako pełnoprawne literackie przedsięwzięcie, ale również pokazuje, że zazwyczaj to właśnie od przekładu zależy, jaki obraz „oryginału” funkcjonować będzie w świadomości odbiorców.

Właściwie Lefevere wskazuje na tłumaczenie jako jedną tylko z form „refrakcji”, którą definiuje jako „taką adaptację dzieła literackiego dla nowego grona odbiorców, która kształtuje nowy sposób jego odbioru”<sup>12</sup>. Inne formy refrakcji to m.in. krytyka literacka, redagowanie antologii czy wystawianie sztuk teatralnych. Lefevere nalega również, aby tłumaczenie rozpatrywać w świetle kategorii „patronatu”. Jeśli bowiem przyjąć, że przekłady nie powstają „w próżni”, to musi istnieć „osoba lub instytucja zamawiająca lub, w czasach późniejszych, publikująca przekład – patron”<sup>13</sup>. Ponieważ w grę wchodzi tu władza i pienią-

<sup>10</sup> S. Bassnett, H. Trivedi, *Introduction...*, s. 6.

<sup>11</sup> S. Rushdie, *Imaginary Homelands* [w:] *Imaginary Homelands. Essays and Criticism 1981–1991*, London 1992, s. 17.

<sup>12</sup> A. Lefevere, *Mother Courage's Cucumbers. Text, system and refraction in a theory of literature* [w:] *The Translation Studies Reader*, s. 234–235.

<sup>13</sup> A. Lefevere, *Translation: Its Genealogy in the West* [w:] *Translation, History and Culture*, S. Bassnett, A. Lefevere (eds), London–New York 1990.

dze, tłumaczenie łatwo stać się może przedmiotem manipulacji. Lefevere dowodzi w swoich badaniach, że bardzo często rzeczywiście się nim staje<sup>14</sup>.

### 3.2. Zlana potem bohaterka – tłumaczenie postkolonialne

Wypracowane przez Lefevere'a kategorie są z powodzeniem stosowane w analizie tłumaczeń z czasów kolonializmu, jak również z okresu postkolonialnego. Przecież już gołym, nieuzbrojonym w metodologiczną lupę, okiem widać, że tłumaczenia takie były i nadal są zdeterminowane przez „asymetryczne stosunki władzy”<sup>15</sup> charakterystyczne dla systemu kolonialnego. W Imperium Brytyjskim tłumaczono głównie na język dominujący, czyli angielski, co stanowiło jeden z pomocniczych środków przeprowadzania kolonizacji. Obce kulturowo teksty najczęściej poddawano w dodatku solidnej obróbce, którą Lawrence Venuti nazywa „domestykacją”. Polega ona na „etnocentrycznym zabiegu redukcji obcego tekstu do cech kulturowych języka docelowego, sprowadzaniu autora do siebie”<sup>16</sup>. Dla przykładu, przejawem domestykacji w XVIII-wiecznym tłumaczeniu z Sanskrytu na angielski było swoiste cenzurowanie scen miłosnych – pomijano wzmianki o poceniu się bohaterki. Mimo iż w kulturze oryginału zlewanie się potem odczytywane było jako oznaka podniecenia kobiety, w kulturze docelowej – w tym przypadku w wiktoriańskiej Anglii – budziłoby niesmak czytelnika<sup>17</sup>.

#### 3.2.1. Kolonia jako kopia

Jak już zdążyłam zauważyć, nie tylko obarcza się dziś faktyczną działalność translatorską współodpowiedzialnością za powodzenie procesu kolonizacji, ale często wykorzystuje się w tym kontekście również translologiczną metaforę i nazywa się kolonizację wielkim przekładem. Do kolonii przyłgnęła deprecjująca etykieta kopii, ostatniej wersji europejskiego oryginału. Mimo rozpadu Imperium, asymetryczne relacje władzy między „starym” a „nowym” światem wcale nie zniknęły. Wydaje się, że sztandarowy postulat postmodernizmu – zniesienia dychotomii oryginału i odbitki oraz triumfu Derridańskiej „różni”, Deleuzjańskiej „różnicy”, czy „symulaków” Baudrillarda – oznacza również krok ku prawdziwej emancypacji ludzi i ludów niegdyś skolonizowanych.

<sup>14</sup> Zob. np. A. Lefevere, *Composing the Other* [w:] *Post-colonial Translation...*, op. cit., A. Lefevere i S. Bassnett, *Introduction: Proust's Grandmother and the Thousand and One Nights: The 'Cultural Turn' in Translation Studies* [w:] *Translation, History and Culture*.

<sup>15</sup> T. Niranjana, *Siting Translation. History, Post-structuralism and the Colonial Context*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1992, s. 2.

<sup>16</sup> L. Venuti, *Translator's Invisibility: A History of Translation*, London–New York 1995, s. 20.

<sup>17</sup> S. Bassnett, H. Trivedi, *Introduction...*, s. 7.

### 3.2.2. *Po-środku (in-between)*

Porzucając na chwilę translologiczną metaforę i wracając do tłumaczenia tekstów *sensu stricto*, trzeba powiedzieć, że i na tym polu teorie postmodernistyczne i postkolonialne nie pozostają bez echa. Część pisarzy i teoretyków postkolonialnych uważa, że należy raz na zawsze odciąć się od związków z dawną metropolią, pisać wyłącznie w językach etnicznych i zaprzestać tłumaczenia na dawne języki kolonialne<sup>18</sup>. Z drugiej jednak strony, na przykład w tych regionach Afryki, w których angielski stanowi jedyny wspólny język, proponują oni nie zerwanie z językiem angielskim, ale dostosowanie go do własnych potrzeb, czyli „zawłaszczenie” go (*appropriation*)<sup>19</sup>.

Koncepcja poruszania się na pograniczu języków i kultur oraz wynikającej z tego hybrydyzacji została sformułowana przez jednego z postkolonialnych badaczy, Homi Bhabhę. Pisze on, że dziś „to właśnie to »między« – ... ta przestrzeń *po-środku (in-between)* – utrzymuje ciężar znaczenia kultury”<sup>20</sup>. Myśl Bhabhy odnieść można do tłumaczenia tekstów, czy do literatury w ogóle, choć w istocie ma ona wymowę znacznie ogólniejszą i odnoszona jest do stosunków kulturowych, politycznych, społecznych.

Chciałabym tu jednak pozostać na poziomie samego tłumaczenia tekstów. Wydaje mi się, że tłumaczenie twórczości postkolonialnej sytuuje się we wspomnianej przestrzeni *po-środku* i obficie czerpie z „twórczego potencjału przestrzeni granicznej”<sup>21</sup>. Co ciekawe, często sam tłumacz ze względu na swoją dwujęzyczność i, *de facto*, „dwukulturowość”, czuje się mieszkańcem strefy pogranicznej, dzięki czemu jego przekłady stanowiąc mogą pomosty między kulturami i językami. Niezwykle sugestywnie pisze o tym doświadczeniu tłumaczka, poetka i teoretyk przekładu Susan Bassnett, wskazując na analogię między swoim pochodzeniem a swoim zawodem:

Znalazłam się w Anglii, Angielka z utraconym śródziemnomorskim dzieciństwem, swoja i obca zarazem, stojąca w progu między kulturami: w miejscu idealnym dla tłumacza zajmującego tę przestrzeń graniczną, którą inni przekraczają bez najmniejszego zastanowienia<sup>22</sup>.

### 3.2.3. *Forenizujmy!*

<sup>18</sup> Znany w literaturze postkolonialnej jest przypadek afrykańskiego pisarza Ngugi wa Thiongo, który po sukcesie swoich powieści w języku angielskim zaczął pisać wyłącznie w języku Gikuyu i wzywał innych pisarzy postkolonialnych do pójścia w swoje ślady.

<sup>19</sup> Por. B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin, *The Empire Writes Back. Theory and Practice in Postcolonial Literatures*, London 2002, s. 37–75.

<sup>20</sup> H. Bhabha, *The Location of Culture*, London-New York 1994, s. 38–39.

<sup>21</sup> S. Bassnett, H. Trivedi, *Introduction...*, s. 6.

<sup>22</sup> S. Bassnett, A. Pizamnik, *Exchanging Lives. Poems and Translations*, Leeds 2002, cyt. za: S. Bassnett, *Writing and translation [w:] The Translator as Writer*, P. Bush, S. Bassnett (eds), London–New York 2006.

Postulat pewnej po-graniczności pojawia się też w odniesieniu do języka przekładu. Wspomniana została już metoda domestykacji – narzędzie (nad)używane przez tłumaczy w dobie kolonializmu i nie tylko. Autor tego terminu, Lawrence Venuti, opisuje też przeciwną domestykacji strategię „forenizacji”, polegającą na „manipulowaniu [rodzimy] cechami kulturowymi w celu oddania językowych i kulturowych cech obcego tekstu, wysyłaniu czytelnika za granicę”<sup>23</sup>. Venuti jest w pełni świadomy faktu, że efekt obcości w tłumaczeniu osiągnąć można wyłącznie za pomocą środków dostępnych w kulturze języka rodzimego, stąd właśnie konieczność pozostawania na jego pograniczach czy marginesach. Autor ten chętnie przywołuje myśl Deleuze’a i Gauntieriego, zachęcając tłumaczy do nomadyzmu na obszarze języka<sup>24</sup>. W praktyce efekt obcości uzyskuje się w tłumaczeniu przykładowo poprzez użycie języka nacechowanego (archaicznego, potocznego itp.), pozostawianie nieprzetłumaczonych słów (w przypadku terminów nacechowanych kulturowo), czy dodawanie przypisów, glosariuszy lub innych jeszcze form komentarza.

Venuti skupia się na problemach tłumaczenia na język angielski, próbując, jak pisze, demaskować narcyzm, imperializm i ksenofobię angloamerykańskich czytelników, którzy wymagają od przekładów, by dawały złudzenie, że wcale nie są przekładami, tylko zostały „oryginalnie” napisane po angielsku. W apelu Venutiego do tłumaczy, by stosowali forenizację i tym samym przeciwdziałali angloamerykańskiej hegemonii, czy też angloamerykańskiej metanarracji, porbrzmiewają te same tony, co w wezwaniu Jeana-François Lyotarda: „Wypowiedzmy wojnę całości!”<sup>25</sup>.

### 3.3. Płeć i przekład – tłumaczenie feministyczne

Postmodernistycznie wojownicze nastroje panują również w obozie feministycznym, w tym pośród feminizujących tłumaczek i tłumaczy. Jak silnie myślenie o kwestiach społecznych i literackich przesiąknięte jest wartościami patriarchalnymi pokazuje Lori Chamberlain w artykule pod tytułem *Płeć i metaforyka przekładu (Gender and the Metaphorics of Translation)*<sup>26</sup>. Próbuje ona wykazać istnienie dwóch porządków podszytych metaforycznymi kategoriami płci: w porządku „męskim” umieszcza się jej zdaniem wszelką produkcję bądź twórczość, ojcostwo, autorstwo i podbój, w porządku „żeńskim” natomiast: re-produkcję bądź od-twórczość, macierzyństwo, tekst, przedmiot podboju. Nietrudno zgadnąć, jak w takim układzie kształtują się relacje władzy.

<sup>23</sup> L. Venuti, *Translator's Invisibility*, s. 20.

<sup>24</sup> Ibidem, rozdz. 6.

<sup>25</sup> J.-F. Lyotard, *Odpowiedź na pytanie: co to jest postmodernizm?* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), tłum. M. Gołębowska, Kraków 1997, s. 61.

<sup>26</sup> L. Chamberlain, *Gender and the Metaphorics of Translation* [w:] *The Translation Studies Reader*.

### 3.3.1. *Tłumacz-syn pragnie zabić autora-ojca*

Na podstawie bogatego materiału badawczego Chamberlain pokazuje, że tradycyjnie o autorze i tłumaczu zwykło się mówić w kategoriach męskich, podczas gdy tekst, przekład czy książka pozostają „żeńskie”. Ponieważ jednak zwyczajowo uznaje się „pierwszeństwo” autora oryginału wobec autora przekładu, tę trójstronną relację często przedstawia się w formie trójkąta Edypa, gdzie tłumacz-syn pragnie zabić autora-ojca, by posiadać książkę-matkę. Zdaniem autorki artykułu zerwanie z myśleniem w kategoriach opozycji oryginału i kopii stanowi szansę na emancypację tłumacza (na wyższy status, wyższą płacę, większą swobodę twórczą), a także szansę na poprawę ogólnej sytuacji kobiet. To ostatnie jednak dopiero pod warunkiem, że skończy się też z umacnianiem patriarchalnych wartości poprzez myślenie w kategoriach opozycji „męskiego” i „żeńskiego”.

### 3.3.2. *Tłumacz schizo?*

Warto przy tej okazji wspomnieć gest Deleuze’a i Guattariego, którzy przerywają zakłęty krąg „trójkąta edypalnego”, rozumianego jako zamknięty mechanizm ucisku. W miejsce poddawanego „wewnętrznej kolonizacji” Edypa wprowadzają Anty-Edypa, czyli nomadycznego, bezpodmiotowego, a więc i bez-płciowego Schizo<sup>27</sup>. Można by się zastanowić, jakie konsekwencje miałyby zastosowanie tego gestu do opisanego trójkąta autor-tłumacz-tekst. O ile samo uwolnienie tłumacza od „kompleksu Edypa” byłoby, jak sądzę, zjawiskiem pozytywnym, o tyle trudno mi sobie wyobrazić kategorię tłumacza-Schizo. Schizo uosabia bezpodmiotową „czystą maszynę chcenia”<sup>28</sup>, a od tłumacza wciąż chyba jednak oczekuje się pewnej refleksyjności i świadomości. Z drugiej strony, skoro współcześni tłumacze chętnie określają się mianem językowych „nomadów”<sup>29</sup>, to może i koncepcja tłumacza jako, nazwijmy to, „czystej maszyny przekładania” mogłaby doczekać się jakiegoś teoretycznego studium i praktycznego odzewu. To pytanie pozostaje oczywiście otwarte.

### 3.3.3. *„Sytuacja bez wyjścia” jako punkt wyjścia*

Lori Chamberlain dostrzega gest wyswobodzenia od dychotomii oryginału i odbitki gdzie indziej: w pismach Jacques’a Derridy. Według Derridy tłumaczenie zasadza się na paradoksie, bowiem tekst zarazem żąda i zabrania przełożenia. Kontrakt między tekstem „oryginału” a tekstem przekładu staje się więc zarazem konieczny i niemożliwy. Ta „sytuacja bez wyjścia” (*double bind*) rozpatry-

<sup>27</sup> G. Deleuze, G. Guattari, *Anti-Edipus. Capitalism and Schizophrenia*, London 1996.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> L. Venuti, *Translator’s...*, s. 291.



wana jest przez Derridę jako *hymen* – znak zarówno dziewictwa, jak i kontraktu małżeńskiego<sup>30</sup>.

Mimo iż autorka przyznaje, że Derrida nie zrywa zupełnie z patriarchalną metaforą, punktu wyjścia dalszych działań feministyczno-translatologicznych upatruje właśnie w derridańskiej „sytuacji bez wyjścia”. Chamberlain opowiada się za działaniem w duchu teorii opartej na koncepcji „obosiecznego ostrza tłumaczenia jako współpracy autora i tłumacza, współpracy rozumianej zarówno w sensie współdziałania, jak i działania wywrotowego”<sup>31</sup>. W praktyce oznacza to z jednej strony tłumaczenie i studia nad tłumaczeniem literatury kobiecej, z drugiej zaś podejmowanie się tłumaczenia tekstów problematycznych oraz podejmowanie z nimi polemiki. Przez „problematyczne” rozumie się tu głównie teksty męskich autorów powtarzające stereotypy dotyczące płci czy wręcz otwarcie uderzające w godność kobiety.

Podsumowując wątek poświęcony władzy w dyskursach i tłumaczeniu, chciałabym zacytować właśnie Lori Chamberlain. Choć autorka ta pisze z pozycji teorii feministycznej, sądzę, że jej słowa równie dobrze oddają sytuację pisarzy postkolonialnych, lekceważonych i słabo opłacanych tłumaczy i wszystkich tych, którzy byli w ten czy inny sposób wykluczani z dyskursu: „Teoria feministyczna i poststrukturalistyczna skłoniły nas do czytania między i poza wierszami dominującego dyskursu i szukania tam informacji o powstawaniu kultury i o władzy”<sup>32</sup>.

#### 4. Legenda Septuaginty a poststrukturalistyczne teorie literackie

Nie przypadkiem w powyższym cytacie pojawia się postulat czytania między wierszami. Tradycyjnie wierzone, że oto w w i e r s z a c h tekstu kryje się zdeponowane tam przez autora znaczenie, które czytelnik ma za zadanie wydobyć. Podążając tym tokiem myślenia, tłumacza – tj. czytelnika dokonującego zapisu swojej lektury w innym języku – obarczono szczególną odpowiedzialnością za rzetelne wydobycie właściwego sensu dzieła. Niedościęgnięty wzór stanowiła figura mędrca z legendy o tłumaczeniu Septuaginty, który w konfrontacji z (identycznymi) przekładami pozostałych sześćdziesięciu dziewięciu mężów mógł znaleźć potwierdzenie prawdziwości swojej wersji. Współcześnie poststrukturalistyczne teorie kwestionują możliwość jednego „prawdziwego” odczytania oraz proponują nowe spojrzenia na problemy czytania, autora i czytelnika.

##### 4.1. Narodziny czytelnika-interpretatora

<sup>30</sup> J. Derrida, *Living On/Border Lines*, trans. by J. Hulbert [w:] *Deconstruction and Criticism*, by H. Bloom et al. New York 1979, cyt. za „The Translation Studies Reader”.

<sup>31</sup> L. Chamberlain, *Gender...*, s. 326.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 327.

Poststrukturalizm ogłasza śmierć autora jako instancji sensotwórczej, obwieszcza, iż tekst to „galaktyka *signifiants*, a nie struktura *signifié*”, a z czytelnika czyni „już nie odbiorcę, lecz wytwórcę tekstu”<sup>33</sup>. Wraz z narodzinami czytelnika-interpretatora w nowym świetle jawi się nienowoty w przekładownawstwie pogląd, że przekład to nic innego jak odczytanie czy interpretacja tekstu oryginału przez tłumacza. Jeśli czytelnik cieszy się wolnością interpretacyjną, to czy i tłumacz w roli czytelnika może folgować swoim nieokiełznanym fantazjom interpretacyjnym i potem przedstawiać czytelnikom języka docelowego zapis takiej lektury?

#### 4.1.1. „Oszczędność” Eco – obrona przed nieograniczoną semiozą

Choć wydawałoby się, że tłumaczowi-czytelnikowi „wszystko wolno”, nieznane mi są przypadki odczytania i przetłumaczenia na przykład *Mein Kampf* jako współczesnej wersji *Kwiatków św. Franciszka* czy *Kamasutry* jako książki kucharskiej. Nie twierdzą, że takie odczytania są wykluczone, zwłaszcza w dobie pastiszu i multimediów, kiedy modna jest translacja intersemiotyczna i wszelka zabawa konwencjami. Jeśliby jednak takie kurioza powstały, to stanowiłyby raczej wyjątki potwierdzające regułę, zgodnie z którą wolność nie musi wcale oznaczać dowolności. Bo przecież nawet antyesencjalistyczne koncepcje czytelnicze wskazują na pewne, rzecz można, wbudowane w system mechanizmy obronne. Na przykład Umberto Eco opowiada się przeciwko dowolnej i niepohamowanej produkcji znaczeń w procesie czytelniczym, a powstające na tej drodze odczytania ośmiesza jako „nadinterpretacje”<sup>34</sup>. Poprawna interpretacja rządzi się jego zdaniem zasadą oszczędności i spójności oraz, jak komentuje Stefano Collini we wstępie do tekstu Eco, „swoistego darwinizmu kulturowego: pewne odczytania na dłuższą metę okazują się zadowalające dla danej społeczności”<sup>35</sup>.

#### 4.1.2. „Wspólnoty interpretacyjne” Fisha – obrona przed relatywizmem

Dla potrzeb tych rozważań można koncepcję Eco porównać z teorią recepcji czytelniczej (*reader-response criticism*) Stanleya Fisha. Choć Fish broni poglądu, że tekst konstruowany jest przez czytelnika, czym naraża się na zarzut relatywizmu, to podkreśla przy tym, że czytelnik jest zawsze członkiem wspólnoty interpretacyjnej. Dlatego też czytelnik nie może wyinterpretować z tekstu zupełnie dowolnych treści, ponieważ czyta przez pryzmat swojej szeroko rozumianej

<sup>33</sup> R. Barthes, *S/Z*, tłum. M.P. Markowski, M. Gołębiewska, Warszawa 1999, s. 38, 40.

<sup>34</sup> U. Eco, *Interpretacja i historia; Nadinterpretowanie tekstów; Pomiedzy autorem i tekstem* [w:] *Interpretacja i nadinterpretacja*, S. Collini (red.), tłum. T. Bieroń, Kraków 1996.

<sup>35</sup> S. Collini, *Wstęp* [w:] *ibidem*, s. 19.

kultury. W praktyce to właśnie kulturowe ramy wspólnoty interpretacyjnej stanowią naturalną zaporę przed nadinterpretacją.

#### 4.1.3. Teoria skopos, „utopijne wspólnoty” Venutiego

W przekładoznawstwie można dostrzec podobne tendencje ograniczania wolności interpretacyjnej tłumacza. Źródłem takich ograniczeń w procesie lektury tłumacza-czytelnika jest często wirtualny czytelnik przekładu bądź zakładana wspólnota odbiorców. Wspólnoty interpretacyjne Fisha porównać można na przykład z tzw. teorią *skopos*. Upraszczając, można powiedzieć, że zgodnie z tą teorią każde tłumaczenie zakłada wspólnotę odbiorców i w pewnym sensie dostosowywane jest do jej potrzeb, zwyczajów interpretacyjnych czy kontekstu kulturowego<sup>36</sup>.

Interesująco przedstawia się też zestawienie wspólnot interpretacyjnych Fisha i koncepcji „utopijnych wspólnot” Venutiego. Ta ostatnia dotyczy wspólnot jeszcze nieistniejących, tj. wspólnot, które dopiero mogą się uformować wokół jakiegoś przekładu, zwabione zachowanymi w tym przekładzie elementami obcymi kulturowo<sup>37</sup>. Odwrotnie niż w wypadku wspólnot interpretacyjnych Fisha, które są zanurzone w kulturze i to właśnie czynniki kulturowe determinują ich działalność interpretacyjną, wspólnoty utopijne dopiero powstają poprzez wspólny akt lektury. Celem tłumacza jest tu taka interpretacja, która uczyni tekst dla czytelników docelowych zrozumiałym, a zarazem na tyle pociągającym obcym, by przyciągnąć utopijną wspólnotę odbiorców.

W tym miejscu nasuwa się uwaga, że aby móc stosować metodę forenizacji, tłumacz musi uświadomić sobie uwarunkowania kulturowe determinujące jego własne interpretacje. Powinien częściowo przynajmniej wyjść poza swoją naturalną wspólnotę interpretacyjną oraz znaleźć miejsce dla siebie w innej społeczności, funkcjonującej w kulturze języka źródłowego. Innymi słowy, zamieszkać w przestrzeni p o - ś r o d k u ...

#### 4.1.4. Kariera „tłumacza-pragmatysty”?

Przeciwko Eco i jego koncepcji dopuszczającej istnienie wewnętrznych własności tekstu, takich jak spójność, ostro występuje neopragmatysta Richard Rorty. W tekście zatytułowanym *Kariera pragmatysty* obstaje on przy poglądzie, że znaczenie nadaje tekstowi czytelnik w zależności od celu, do którego go używa. Rorty zaznacza, że sam termin „interpretacja” stanowi tylko jedną z deskrypcji procesu użycia i dodaje: „cokolwiek z czymś robimy, zawsze tego czegoś używamy”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> H.J. Vermeer, *Skopos and Commission* [w:] „Translation Studies Reader”.

<sup>37</sup> L. Venuti, *Translation, Community, Utopia* [w:] ibidem.

<sup>38</sup> R. Rorty, *Kariera pragmatysty*, tłum. T. Bieroń [w:] *Interpretacja i nadinterpretacja*, s. 92.

Najprawdopodobniej tłumaczenie stanowiłoby dla neopragmatystów paradigmatyczny wręcz przykład używania tekstów. Można w tym miejscu przypomnieć pogląd, że przekład nie zachodzi w próżni, bo zawsze tłumaczy się dla kogoś, po coś i w dodatku ktoś za tym stoi. Poza omówionymi już kategoriami władzy, patronatu czy manipulacji w przekładzie wypada tu powtórnie przywołać tzw. teorię *skopos*. Zgodnie z tą teorią każde tłumaczenie posiada cel, który zostaje wynegocjowany przez tłumacza i zleceniodawcę oraz zapisany w zleceniu. Przy zakładaniu konkretnego celu przekładu, tłumacz zakłada też wspólnoty odbiorców oraz, siłą rzeczy, sposób funkcjonowania i użycia tekstu w kulturze docelowej.

## 4.2. Śmierć autora

Jak pisze Roland Barthes w *Śmierci autora*<sup>39</sup>, aby mógł narodzić się czytelnik, musiał umrzeć rozumiany jako dawca znaczenia autor. Zważywszy na to, jak wiele kontrowersji budzi w przekładoznawstwie relacja między autorem a tłumaczem, jest to wydarzenie niezwyklej wagi.

### 4.2.1. Kres wierności, początek twórczości?

Z jednej strony można by uznać, że skoro zabrakło autora, któremu tłumacz winien był „wierność”, tłumacz może wreszcie rozwinąć skrzydła własnej twórczości. Z drugiej strony jednak, można zaoponować, że pozostaje przecież kwestia wierności samemu tekstowi, wartościom wspólnot interpretacyjnych itp. Warto zauważyć, że faktycznie częściej mówi się dziś o tłumaczeniu jako o pełnoprawnym przedsięwzięciu literackim, domaga się większej swobody twórczej dla tłumaczy, a nawet organizuje się dla nich warsztaty *creative writing*. Wielu zwolenników znajduje wyrażony przez Susan Bassnett pogląd: „to absurd, by na tłumaczenie patrzeć inaczej niż jak na twórcze literackie przedsięwzięcie”<sup>40</sup>. Wydaje się jednak, że ten trend wynika z całości dyskutowanych tu zjawisk, wśród których osłabienie pozycji autora niekoniecznie odgrywa decydującą rolę.

### 4.2.2. Umarł autor! Niech żyje autor!?

Czy zniknięcie autora oznacza, że tłumacz zajmuje jego miejsce i może się cieszyć jego prestiżem? Paradoksalnie, ruch osłabiający pozycję autora w takim samym stopniu dotyka również ewentualnego tłumacza-autora. Tłumaczowi należałoby raczej przypisać rolę „skryptora”, którego ręka „niesiona przez czysty gest zapisu (a nie wyrazu), wyznacza pole (...), którego początkiem i źródłem

<sup>39</sup> R. Barthes, *Śmierć autora*, tłum. M.P. Markowski, „Teksty Drugie”, 54–55/1999.

<sup>40</sup> S. Bassnett, *Writing...*, s. 174.

jest sam język”<sup>41</sup>. Myślę, że takie postawienie sprawy wcale nie umniejsza ważnej dziś roli tłumacza. Podkreśla ono tylko fakt, że napisany przez niego tekst zacznie funkcjonować autonomicznie, a zatem podlegać będzie różnym interpretacjom i użyciom.

#### 4.2.3. „Skryptor” czy „fundator dyskursu”?

Rosemary Arrojo, brazylijska badaczka przekładu, proponuje inną jeszcze odpowiedź na pytanie o status tłumacza w sytuacji osłabienia kategorii autora. Wypowiada się ona krytycznie o Barthesowskiej koncepcji śmierci autora i narodzin czytelnika, która według niej wcale nie likwiduje zjawiska autorytarnego nadawania znaczenia, a tylko przenosi go z pola kompetencji autora w pole czytelnika. Arrojo sugeruje, by podążyć raczej za rozważaniami Michela Foucaulta na temat autora. W eseju *Kim jest autor?* Foucault argumentuje, że autor musi nadal funkcjonować jako swego rodzaju idea regulatywna, która zapobiega manipulowaniu znaczeniami i reguluje ich obieg. W przypadku ważniejszych dla danej kultury tekstów autor może też pełnić rolę „fundatora dyskursu”, którego imieniem sygnowane są wyczytywane z tych tekstów znaczenia<sup>42</sup>. Zdaniem Arrojo takie właśnie role powinien współcześnie pełnić tłumacz. Stąd jej wezwanie do tłumaczy, by przyjęli te funkcje i by zabiegali o „własne i prawowite imię, dzięki któremu obecność tłumacza w tekście przestanie być napiętnowana jako niewłaściwa”<sup>43</sup>. Jest to kolejny stworzony w duchu postmodernistycznym i poststrukturalistycznym program, który ma na celu wyzwolić tłumacza ze sztucznych więzów służebności wobec oryginału i pozwolić mu niejako stać się widzialnym.

### 5. Precesja przekładów?

Na koniec pragnę wrócić do wątku, który właściwie cały czas przewijał się w tych rozważaniach: związku kopii i oryginału. Choćby na przykładzie problemu autora i tłumacza widać wyraźnie, że celem postmodernistów, podobnie jak pozostających pod wpływem ich myśli tłumaczy, nie jest zwykłe odwrócenie ról, ale raczej zatarcie ostrych granic i podziałów. Proces taki obserwować można w literaturze, gdzie na przygotowanym już przez teorie intertekstualne i post-

<sup>41</sup> R. Barthes, *S/Z*, s. 249–250.

<sup>42</sup> M. Foucault, *Kim jest autor?* [w:] idem, *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, tłum. M.P. Markowski, Warszawa 1999.

<sup>43</sup> R. Arrojo, *The 'death' of the author and the limits of the translator's visibility* [w:] *Translation as Intercultural Communication*, Snell-Hornby, Z. Jettmonova, K. Kraindl (eds), Amsterdam–Philadelphia 1995, s. 31.

strukturalistyczne gruncie przekłady mają szansę zaistnieć na równych prawach w tekstowym uniwersum.

Można też iść o krok dalej i powtórzyć za Derridą, jak czyni to Lawrence Venuti, że zarówno tzw. oryginał, jak i tłumaczenie mają charakter „derywatywny i heterogeniczny” oraz składają się wyłącznie z „różnorodnych materiałów językowych i kulturowych, które destabilizują pracę znaczenia”<sup>44</sup>. Jak pisze Derrida w swojej dekonstrukcji mitu wieży Babel: „w strukturze oryginału odcisnięte jest oczekiwanie zostania przetłumaczonym”<sup>45</sup>, co oznacza, że nie da się w istocie orzec, co jest pierwsze i „oryginalne”. Stąd już tylko krok do uznania, że w świecie, w którym, jak pisze Jean Baudrillard, wszystko jest *simulacrum*, wszystko jest tłumaczeniem...

## Bibliografia

- Arrojo R., *The death of the author and the limits of the translator's visibility* [w:] *Translation as Intercultural Communication*, Snell-Hornby, Z. Jettmonova, K. Kraindl (eds), Amsterdam–Philadelphia 1995.
- Ashcroft B., Griffiths G., Tiffin H., *The Empire Writes Back. Theory and Practice in Post-colonial Literatures*, London 2002.
- Barthes R., *S/Z*, Warszawa 1999.
- Barthes R., *Śmierć autora*, „Teksty Drugie”, 54–55/1999.
- Bassnett S., Trivedi H., *Introduction: Of colonies, cannibals and vernaculars* [w:] *Post-colonial Translation. Theory and Practice*, London–New York 1999.
- Bassnett S., *Writing and translation* [w:] *The Translator as Writer*, P. Bush, S. Bassnett (eds), London–New York 2006.
- Bhabha H., *The Location of Culture*, London–New York 1994.
- Deleuze G., Guattari F., *Anti-Edipus. Capitalism and Schizophrenia*, London 1996.
- Derrida J., *From Des Tours de Babel* [w:] *Theories of Translation. An Anthology of Essays from Dryden to Derrida*, R. Schulte, J. Biguenet (eds), Chicago 1992.
- Foucault M., *Kim jest autor?* [w:] idem, *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, Warszawa 1999.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, Gdańsk 2002.
- Interpretacja i nadinterpretacja*, S. Collini (ed.), Kraków 1996.
- Kapuściński R., *Tłumacz – postać XXI wieku* [w:] *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*, B. Dudko (red.), Kraków 2007.
- Legeżyńska A., *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*, Warszawa 1999.
- Liotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997.
- Niranjana T., *Siting Translation. History, Post-structuralism and the Colonial Context*, Berkeley–Los Angeles–London 1992.
- Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków 1997.
- Rushdie S., *Imaginary Homelands* [w:] idem, *Imaginary Homelands. Essays nad Criticism 1981–1991*, London 1992.

<sup>44</sup> L. Venuti, *1980s*, s. 218.

<sup>45</sup> J. Derrida, *From Des Tours...*, s. 227.

- The Translation Studies Reader*, L. Venuti (ed.), London–New York 2000.  
*Translation, History and Culture*, S. Bassnett, A. Lefevere, London–New York 1990.  
Venuti L., *Translator's Invisibility, a History of Translation*, London–New York 1995.  
Wilkoszewska K., *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 1997.